



Uniwersytet Trzeciego Wieku SGH zaprasza na cotygodniowe wykłady!

W każdą środę, w auli głównej SGH, w godz. 15.20–18.30 odbywają się trzy wykłady, na które zapraszamy członków Stowarzyszenia. Ekonomia, prawo, historia gospodarcza, polityka, nauki społeczne – to tematyka przywracająca wspomnienia czasu studiów w SGH i aktualizująca wiedzę zdobytą w młodości.

Są i bardziej wyrafinowane przedmioty, takie jak: historia filozofii, psychologia, stosunki międzynarodowe, funkcjonowanie współczesnych mediów, stare cywilizacje, wielkie postaci polityki, sztuki, filmu i teatru i inne. Różnorodność tematyki oraz świetni wykładowcy to gwarancja, że każdy znajdzie coś interesującego.

Wszystkie wykłady Uniwersytetu Trzeciego Wieku SGH są dostępne dla członków Stowarzyszenia Wychowanków SGH bez żadnych opłat i formalności!

Serdecznie zapraszam!

Krystyna Lewkowicz

Zielone światło dla zamiejscowych jednostek SW SGH!

Miło nam poinformować członków SW SGH, iż w końcowej fazie znajdują się prace nad nowym statutem Stowarzyszenia. Główne kierunki zmian legislacyjnych wytyczyła *Strategia rozwoju Stowarzyszenia Wychowanków SGH*, przyjęta przez Zarząd 20 października ub.r. Za główną misję Stowarzyszenia uznano integrację absolwentów nie tylko mieszkających w Warszawie, ale także rozszaniach po Polsce i świecie. Jest ich bardzo wielu, a główne skupiska absolwentów z lat 60. i 70. to rejon Rzeszowa, Lublina i Białegostoku. Wielu młodszych absolwentów osiadło na Dolnym Śląsku i Wybrzeżu, a także za granicą.

Realizując strategię integracji, a zarazem wychodząc naprzeciw postulatam zgłaszanym podczas Jubileuszowego Zjazdu Absolwentów SGH, w projekcie nowego Statutu Stowarzyszenia Wychowanków SGH zawarto istotne novum – postanowienie odnośnie do możliwości powoływania terenowych jednostek organizacyjnych SW SGH, nazwanych umownie Klubami Absolwentów SGH. Powołanie zamiejscowego Klubu Absolwentów, będącego jednostką organizacyjną SW SGH, to minimalny wysiłek organizacyjny bez żadnej zbędnej biurokracji. Zachęcamy wszystkich aktywnych społecznie i towarzysko Kolegów do zgłaszania inicjatyw powołania takich klubów.

Krystyna Lewkowicz

Absolwenci SGH – zapraszamy do współpracy!

Nasza Uczelnia przykłada dużą wagę do kontaktów z absolwentami. Wyrazem tego jest zarówno Misja Uczelni, w której podkreśla się rolę absolwentów SGH w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym w kraju i za granicą oraz ich wpływ na wizerunek, czy promocję dorobku SGH, jak i działania podejmowane przez Stowarzyszenie Wychowanków Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie oraz powołanego w czerwcu 2008 r. Pełnomocnika Rektora ds. absolwentów.

Realizacja misji Stowarzyszenia odbywa się przez:

- integrację i promocję absolwentów, podtrzymywanie więzi koleżeńskich i poczucia wspólnoty, utrzymywanie kontaktu z SGH, reprezentację środowiska absolwenckiego oraz wspieranie absolwentów w uzyskiwaniu odpowiedniej pozycji zawodowej i rozwoju karier zawodowych;

- wspieranie Uczelni w jej dążeniach do umocnienia pozycji wiodącej uczelni ekonomicznej w Polsce, współdziałanie w pielęgnowaniu tradycji SGH, upowszechnianiu jej dorobku, uczestniczenie w procesie badań naukowych i zajęć dydaktycznych.

Do najważniejszych działań Stowarzyszenia w ostatnich latach zaliczyć można:

- zjazdy absolwentów;
- realizację programu prestiżowej Karty Absolwenta SGH, połączonego ze współpracą z firmami partnerskimi;
- cykliczne wydawanie miesięcznika „Absolwent”;
- współpracę z Centrum Karier i Fundraisingu oraz Biurem Informacji i Promocji;
- nawiązywanie bliższych relacji z firmami zatrudniającymi absolwentów SGH;
- tworzenie regionalnych klubów absolwenta (w tym m.in. w Chicago i Londynie);
- fundację kilku tablic pamiątkowych dla uczczenia wybitnych postaci związanych z Uczelnią;
- inicjatywy nadania kilku zasłużonym, związanym ze Stowarzyszeniem osobom, tytułu doktora honoris causa

SGH (prof. Jan Drewnowski i prof. Eugeniusz Szczepanik, ostatni premier rządu emigracyjnego w Londynie);

- wykłady w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku;

- spotkania towarzyskie.

W tej chwili prowadzimy prace zmierzające do zmiany nazwy Stowarzyszenia, tak by bardziej odpowiadała potrzebom młodego pokolenia (Stowarzyszenie Absolwentów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, ang. *Warsaw School of Economics Alumni Association*). Reorganizujemy Statut Stowarzyszenia, tak by rozwiązywał problemy, na które natknęliśmy się w ostatnim czasie. Zależy nam np. by członkostwo w SW stało się bardziej dostępne (m.in. przez obniżenie składek, możliwość rejestracji on-line, zaproponowanie członkostwa słuchaczom studiów podyplomowych), a także by uregulować kwestię zakładania terenowych jednostek organizacyjnych Stowarzyszenia (poza Warszawą).

Ważną i niecierpiącą zwłoki sprawą jest utworzenie serwisu internetowego Stowarzyszenia na wzór portali społecznościowych. Z pewnością ułatwi to kontakty absolwentom rozproszonym po całym świecie i będzie sprzyjać integracji środowiska absolwentów.

Organizowane będą cykliczne wykłady, konferencje, seminaria naukowe i biznesowe z udziałem absolwentów, studentów, pracowników naukowych i sponsorów Stowarzyszenia.

Nową formą współpracy między absolwentami i SGH jest funkcja Ambasadora SGH, będącego pośrednikiem między Uczelnią a instytucją, w której pracuje. Do zadań Ambasadora będzie należało przede wszystkim przekazywanie SGH informacji na temat potrzeb instytucji, jako potencjalnego pracodawcy i partnera, np. w badaniach naukowych oraz informowanie o potrzebach Uczelni w stosunku do instytucji.

Serdecznie zapraszamy wszystkich absolwentów SGH do współpracy!

Andżelika Kuźnar

Nie bój się marzyć

Dlaczego wybrał Pan studia w SGH?

Głównym powodem był fakt, iż była to szkoła elitarna. Szczególnie, jeśli ktoś, tak jak ja, myślał o pracy w centrali handlu zagranicznego, ewentualnie w dyplomacji i o wyjazdach zagranicznych, to ukończenie Wydziału Handlu Zagranicznego SGH dawało takie możliwości. Studiowałem w latach 1987-1993, pracę magisterską zatytułowaną „Wprowadzenie nowego produktu na rynek na przykładzie sera Tartare francuskiej firmy Bongrain” pisałem w Instytucie Marketingu Międzynarodowego pod kierownictwem Pana prof. Andrzeja Sznajdra.

Jak wspomina Pan okres studiów?

Studiowałem, jak większość moich kolegów i koleżanek w owym czasie, z krótką przerwą na roczny urlop dziekański. Przez ten czas mieszkałem w Holandii i tam pracowałem w koncernie Van der Valk. Rozpocząłem od pracy w kuchni i kopania trawnika za hotelem, następnie byłem kelnerem, barmanem, aż do supervisora ekipy kelnerskiej podczas bankietów oraz osoby odpowiedzialnej za produkcję Coca-Coli (produkcja syropu) i cały proces technologiczny rozlewania alkoholi (wina, wódki) w głównym centrum dystrybucyjnym sieci hoteli i restauracji Van der Valk. Wówczas były takie czasy, że chcąc zarobić, trzeba było wyjechać za granicę i tam próbować swoich sił.

Czas studiów to nie tylko czas nauki, ale również i pracy. Poza wspomnianym wyjazdem za granicę, pracowałem również w klubie Hades jako szatniarz, osoba odpowiedzialna za czystość toalet podczas imprez, elektroakustyk aż do managera klubu włącznie. Następnie byłem elektroakustykiem i kierownikiem zmiany w klubie Park. Była to praca dorywcza, weekendowa. Pierwszą moją poważną pracą była praca w firmie komputerowej Altkom. W ramach struktur Altkomu powstały dwie firmy: firma B+C, której zostałem dyrektorem i firma A+S, której dyrektorem został mój kolega Andrzej Szymanowski, absolwent Handlu Wewnętrznego. Zajmowaliśmy się sprowadzaniem owoców cytrusowych z Izraela, Grecji i Hiszpanii. Ściągaliśmy po kilkanaście tirów pełnych cytrusów oraz całe pociągi, po 30 wagonów każdy. Naszym zadaniem była odprawa celna

i fitosanitarna towaru na granicy w Cieszynie lub Zebrzydowicach oraz cały proces handlowy – od znalezienia magazynów z odpowiednimi warunkami do składowania owoców, po pozyskanie klientów hurtowych oraz indywidualnych i dostarczenie im produktu. Poświęciliśmy na pracę całe tygodnie, a na Uczelnię wracaliśmy tylko na zaliczenia i egzaminy. Było to na IV roku – sprawnie godziliśmy pracę ze studiami. Czuliśmy się wówczas bardzo ważni. Wtedy też nauczyłem się obsługiwać urządzenia biurowe, takie jak komputer czy nawet telefaks.

Co Pan wyniósł ze studiów?

Wydział Handlu Zagranicznego był jedynym wydziałem w owym czasie w Szkole, gdzie była obowiązkowa nauka dwóch języków obcych: rosyjskiego, angielskiego, niemieckiego lub hiszpańskiego do wyboru. Dzięki temu nauczyłem się języka angielskiego. Oczywiście pobyt za granicą w czasie studiów oraz działalność w ZSP i liczne wyjazdy odegrały tutaj również dużą rolę. Ponadto w czasie studiów poznałem wielu wspaniałych ludzi, z którymi kontakt utrzymuję do dzisiaj, czy to w ramach Korporacji HZ, na gruncie biznesowym, czy też prywatnym. Z niektórymi osobami z lat studenckich jesteśmy wielkimi przyjaciółmi. Jestem dumny, że jestem absolwentem tak elitarnego wydziału, jakim był Wydział Handlu Zagranicznego. Na moim roku było ponad 100 osób.

Czy nie myślał Pan o zostaniu na Uczelni, o karierze naukowej?

Zaraz po skończeniu studiów kariera naukowa nie interesowała mnie. Tak mniej więcej 10 lat później chodziła mi po głowie myśl, żeby napisać pracę doktorską. Nawet w tej kwestii konsultowałem się z moim promotorem, Panem prof. Andrzejem Sznajdrem. Byliśmy już blisko wybrania tematu mojej dysertacji, ale niestety na przeszkodzie stanęła moja praca zawodowa. Może powinienem to w końcu zrobić dla siebie, bo jeżeli nie myśli się o pracy naukowej, to doktorat robi się dla siebie, żeby zmierzyć się ze swoją dojrzałością. Aby podzielić się z kimś swoją wiedzą, doświadczeniem i poglądami na pewne tematy. Mam nadzieję, że ten moment jeszcze nastąpi.



Tomasz Ryszawa, absolwent Wydziału Handlu Zagranicznego SGH, członek Korporacji HZ, prezes Zarządu ACCATA GROUP

Pańska pierwsza praca po skończeniu studiów?

Po zakończeniu studiów rozpocząłem pracę we francuskiej firmie Bongrain Europa Polska z siedzibą w Skierniewicach, która zajmowała się produkcją m.in. sera Tartare. Najpierw byłem tam kierownikiem ds. sprzedaży, a następnie dyrektorem handlowo-marketingowym. Moim zadaniem było wprowadzenie tego produktu na rynek, co wówczas nie było łatwe, gdyż w tamtych czasach trudno sprzedawało się produkty tzw. ekskluzywne, a serek Tartare, ze względu na wysoką cenę, takim produktem był. Mimo świetnej jakości i dostępności w większości dużych sklepów w Polsce, nie był chętnie kupowany.

Następnie otrzymałem propozycję zorganizowania i pokierowania polskim oddziałem holenderskiej firmy Allround International, która zajmowała się produkcją i dzierżawą wszelkiego typu urządzeń uruchamianych za pomocą monet lub żetonów, czyli od automatów do kawy, herbaty, z napojami w puszkach, po stoły bilardowe, automaty hazardowe. Początkowo pracowałem w dwóch firmach jednocześnie, potem jednak wybrałem firmę holenderską, gdzie byłem dyrektorem oddziału warszawskiego. Główna siedziba tej firmy mieściła się pod Poznaniem w Wysogotowie. Później zostałem dyrektorem generalnym firmy na całą Polskę (13 oddziałów). Do moich obowiązków należało odwiedzanie oddziałów, szkolenie, kontrola i rozmowy handlowe z partnerami. Z jednej strony była to praca bardzo absorbująca, 3-4 dni w tygodniu podróżowałem po całym kraju, a z drugiej strony dawała wiele satysfakcji. Widziałem, jak ta firma się rozwija i to dzięki mojej pracy.

Jak powstał klub Arco?

Mimo iż w holenderskiej firmie miałem dużą swobodę działania, w wielu kwestiach miałem głos decydujący, to jednak cały czas miałem świadomość, że pracuję dla kogoś. Dojrzała we mnie myśl, że przyszedł już ten czas, kiedy powinienem pracować we własnej firmie. W pewnym momencie pomyślałem, że fajnie byłoby rozpocząć budowę centrum konferencyjno-bowlingowego. To było moje marzenie z czasów studenckich, kiedy to podczas jednej z wymian studenckich odwiedziliśmy takie centrum w Helsinkach w Finlandii i zakochałem się w pomysłe, aby kiedyś takie właśnie centrum wybudować w Warszawie. W 1995 r. wspólnie z moim współnikiem założyliśmy firmę Arco Sp. z o.o. i rozpoczęliśmy budowę tego centrum. Szkoliliśmy się w Wielkiej Brytanii i Danii, aby dowiedzieć się, o co chodzi w bowlingu, gdyż w Polsce nie było żadnego wzorca. Po licznych perturbacjach, kłopotach, zmianie współnika i wielu różnych dramatycznych sytuacjach 1 lipca 2000 roku nastąpiło otwarcie klubu Arco, gdzie na dwóch poziomach znajdują się 32 tory do gry w bowlingu, restauracja (wówczas z kuchnią międzynarodową, obecnie jest to włoska restauracja Questo e Quello), plac zabaw dla dzieci Hop Siup i sale konferencyjne. Postawiliśmy sobie wysoko poprzeczkę, klub Arco jest samodzielnym centrum, nie jesteśmy związani z żadną galerią handlową. Jesteśmy jedynym miejscem w Polsce, gdzie można organizować zawody rangi mistrzostw świata w bowlingu. Od samego początku założyliśmy, że Arco będzie miejscem, gdzie będą bawiły się firmy, a gość indywidualny będzie „produktem ubocznym” zadowolonego klienta instytucjonalnego. Trzy lata temu powstał klub Osada, który doskonale sprawdza się w okresie wiosenno-letnio-jesiennym, gdzie na świeżym powietrzu przy muzyce na żywo można miło spędzić czas i zrelaksować się. To miejsce piknikowe, które jest doskonałym uzupełnieniem naszej oferty. W przyszłym roku klub Arco będzie świętował swoje 10-lecie.

Oplącało się zaryzykować w 1995 roku i postawić wszystko na jedną kartę?

Od 1995 roku do dzisiaj przytyłem ok. 30 kg ze stresu, ale to jest cena, którą trzeba było ponieść. Na gruncie zawodowym jestem dumny z tego, co zrobiłem. Mam dużą satysfakcję, że

ACCATA GROUP prężnie działa i nadal rozwija się. W międzyczasie posmakowałem, co to jest upadłość i syndyk. Na szczęście znalazłem współnika, Leszka Jędrzejewskiego, który zaufał mi i wspólnie utworzyliśmy spółkę ACCATA – nowego właściciela klubu Arco. Ta firma ma dla mnie ogromną wartość, to jest moje dziecko, które urodziło się i pokazało, że ma bardzo duże możliwości. Po uporaniu się z kłopotami, od 2003 roku pracowaliśmy tylko nad samym klubem Arco, gdzie rozwijaliśmy cateringi i organizowaliśmy imprezy dla firm. Obecnie duży nacisk kładziemy na obsługę eventów zewnętrznych (wydarzenia w Teatrze Wielkim, Sali Kongresowej), obsługujemy regularnie międzynarodowe targi górnicze w Katowicach – grupę Kopex, w której skład wchodzi obecnie 53 spółki.

ACCATA GROUP zatrudnia 80 pracowników. Z perspektywy czasu śmiało mogę stwierdzić, iż pomimo dużego ryzyka na początku uruchamiania projektu, jednak opłaciło się. Warto było być konsekwentnym w działaniu i postawić wszystko na jedną kartę.

Co stanowi największą wartość Pańskiej firmy?

Oczywiście ludzie, których zatrudniam. Firma to są ludzie. Współpraca z najlepszymi w swojej dziedzinie pozwala nam na dalszy rozwój i oferowanie usług na najwyższym poziomie.

Chciałbym mieć taką kadrę, która samodzielnie będzie potrafiła dbać o szczegóły i będzie kreatywna na każdym szczeblu decyzyjności. Niestety w pewnych zakresach teraz tego jeszcze nie mam.

Właśnie zatrudniliśmy dyrektora ds. marketingu i PR, który zajmuje się wizerunkiem naszej firmy oraz tworzeniem nowych produktów dla działu handlowego, z którymi będziemy docierali do naszych klientów instytucjonalnych. Zatrudniamy także dyrektora operacyjno-gastronomicznego, aby zadbac o jak najwyższy poziom satysfakcji klienta.

Jak spędza Pan wolny czas?

Chciałbym mieć w końcu komfort, aby firma zaczęła funkcjonować na tyle sprawnie, żeby zająć się własnymi pasjami, przyjemnościami, zwiedzaniem świata, jeżdżeniem na nartach, nurkowaniem, grą w golfa. Tym, czego praktycznie nie robiłem przez ostatnie 15 lat – ostro walczyć o firmę.

Nie boi się Pan kryzysu?

Chyba tak jak każdy, nie wiem, co wydarzy się na rynku w najbliższym czasie. Jednak kryzys nie dotyka wszystkich, dotyka najsłabszych. Ci, co są najlepsi, nie dadzą się kryzysowi. Staramy się być najlepsi w tym, co robimy i dzięki naszym dobrym relacjom z wieloletnimi klientami wierzymy, że przetrwamy ten trudny czas. Mając najlepszych ludzi, jesteśmy w stanie być tą firmą, której można zaufać i dzięki temu z większą nadzieją patrzeć w przyszłość.

Czego Pan, jako absolwent, oczekiwałby od Stowarzyszenia Wychowanków SGH? Co mógłby Pan zrobić dla Stowarzyszenia?

Niestety, Stowarzyszenie przypomina mi twór z zupełnie innych czasów.

Stowarzyszenie, żeby pójść dalej i rozwijać się, musi mieć zarząd, który potrafi szybko działać. Jeżeli zarząd działa powoli, czy kompetencyjność w danym zadaniu jest skomplikowana, to ten twór nigdy nie będzie szedł do przodu. Lepiej jest podejmować błędne decyzje, niż w ogóle ich nie podejmować. Jeżeli chcemy, żeby w Stowarzyszeniu działały osoby czynne zawodowo, należy zapewnić im możliwość wykorzystywania ich cennego czasu do konkretnych działań, a nie tracenie go na zbędne, długo trwające dyskusje.

Szansą dla Stowarzyszenia jest otwarcie się na wszystkich absolwentów, bycie bankiem informacji i miejscem, gdzie ludzie mogą nawiązywać kontakty i wspierać się wzajemnie, właśnie dzięki temu, iż skończyły tę samą Uczelnię. Zasada „daj zarobić swojemu znajomemu, zamiast obcomu”, szczególnie w sytuacji kryzysu na rynku, powinna być głównym motorem napędowym zmian w Stowarzyszeniu. A wydaje mi się, że warto pokazać, jak potężną Uczelnię skończyliśmy i gdzie są nasi absolwenci.

Trudno sobie wyobrazić lepsze stowarzyszenie niż Stowarzyszenie Wychowanków SGH, którzy zajmują bardzo eksponowane stanowiska, są prezesami, dyrektorami w tyłu firmach. Chyba żadna inna uczelnia nie może się tym poszczycić – a my o tym zapominamy. Uczelnia powinna przyciągnąć do siebie absolwentów, którzy są jej doskonałą wizytówką, szczególnie podczas procesu rekrutacyjnego – są żywą reklamą Szkoły – najlepszej uczelni ekonomicznej w Polsce.

Dziękuję za rozmowę.

Anna Matysiak

Dalsze pomysły na 100-lecie Stowarzyszenia

Nasze Stowarzyszenie powstało w marcu 1912 r., a więc za prawie trzy lata będzie obchodzić swoje setne urodziny. Informacja ta zdopingowała Zarząd, aby wprowadzić do programu jednego z najbliższych posiedzeń punkt mówiący o przygotowaniach do tego jubileuszu. Zobowiązano członka zarządu SW SGH dr Józefa Koziola, aby opracował wstępny plan przedsięwzięć z tej okazji. Czytelnicy „Absolwenta” też zmobilizowali się i zarzucili redakcję pomysłami, ich pierwszą część opublikowaliśmy w październikowym numerze. Oto kolejne.

– Z okazji 100-lecia SGH Narodowy Bank Polski wypuścił serię okolicznościowych monet. Może z okazji 100-lecia Stowarzyszenia Wychowanków SGH byłaby możliwość zorganizowania stoiska z ich sprzedażą. Jeśli zapas został wyczerpany, warto by nakłonić Mennicę do powtórzenia emisji. Na pewno jest możliwość namówienia Poczty Polskiej do wypuszczenia okolicznościowych kart pocztowych z okazji naszego jubileuszu, wymaga to tylko zgłoszenia tego Poczcie z długim wyprzedzeniem, najlepiej już teraz.

– Może przed 100-leciem SW SGH urządzić spotkanie stowarzyszeń absolwentów innych uczelni, które potrafią aktywniej działać niż nasze i skorzystać z ich doświadczeń. W Rzeszowie znaleziono lekarstwo na bolączki tego rodzaju organizacji. Stowarzyszenie Społeczno-Ekonomiczne Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania „Absolwent” skupia absolwentów oraz studentów chcących w nim działać. Stowarzyszenie to dokonało wpisu do Krajowego Rejestru Instytucji Szkoleniowych i uzyskuje granty na szkolenia (zorganizowało m.in. szkolenia dla początkujących biznesmenów), a w ramach działalności gospodarczej prowadzi lokal gastronomiczny. Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Wrocławskiej powołało kapitułę odznaki „Wyróżniony Absolwent” i co roku nagradza jednego ze swoich członków za osiągnięcia zawodowe lub naukowe. Stowarzyszenie Absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie potrafiło utrzymać kontakt z absolwentami wszystkich roczników. Każdy rocznik ma tam swojego lidera, wydawane są także albumy-monografie, prezentujące poszczególne roczniki. Stowarzyszenie Absolwentów Wojskowej Akademii Medycznej co roku organizuje sesję naukową na temat postępów medycyny. Przecież nasze Stowarzyszenie mogłoby też co roku organizować sesję popularno-naukową na aktualny i interesujący

temat ekonomiczny. Stowarzyszenie Absolwentów Wydziału Zarządzania UW śledzi kariery swoich absolwentów i na bieżąco informuje o nich na swojej stronie internetowej, a najwybitniejszych absolwentów zaprasza do „Łoży Absolwentów”. Stowarzyszenie Absolwentów Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu posiada Intranet, umożliwiający kontaktowanie się członków. Od Korporacji Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie moglibyśmy się nauczyć jak przyjmować nowych członków. U nas wypełnia się deklarację, a Zarząd automatycznie, nawet nie widząc kandydata, przyjmuje go na członka. Tam każdy kandydat otrzymuje swojego „anioła stróża” ze strony Korporacji, który wprowadza go w sprawy organizacji, zapoznaje ze statutem i zachęca do aktywnej działalności oraz osobiście przyprowadza na posiedzenie zarządu, który rozpatruje jego przyjęcie. Dobrym pomysłem Korporacji UE są cieszące się dużym zainteresowaniem spotkania organizowane przez absolwentów w kierowanych przez nich firmach, połączone z ich prezentacją. Nie musimy daleko szukać pomysłów na działalność. Działająca w SGH Korporacja Handlu Zagranicznego, skupiająca absolwentów nieistniejącego już Wydziału HZ, co miesiąc urządza w Klubie Arco, należącym do jednego z członków, interesujące spotkania. Recepta na nie jest prosta: na wstępie odbywa się krótka dyskusja panelowa na aktualny temat z udziałem prominentnego gościa, a następnie uczestnicy rozchodzą się po klubie i w małych grupach rozmawiają, biesiadują lub grają w kręgle. Co roku organizowany jest rodzinny piknik. Warto dodać, że Korporacja HZ – w przeciwieństwie do nas – potrafiła załatwić sobie status organizacji pożytku publicznego. Inny pomysł z naszej Uczelni: Warsaw MBA Association zorganizowało pod auspicjami firmy Grand Cru swój Klub Wina. Jeden z naszych absolwentów jest właścicielem podwarszawskiego browaru Jabłono-wo, który na Krakowskim Przedmieściu otworzył pub, w którym można się napić piwa, produkowanego na miejscu w mini-browarze. Dlatego w porozumieniu z nim nie powołać Klubu Piwa i nie organizować spotkań w jego lokalu?

– Stowarzyszenie Wychowanków SGH w okresie międzywojennym, kiedy było liczącą się organizacją, ściśle współpracowało z Bratnią Pomocą, w jej zarządzie zasiadał przedstawiciel SW SGH. Ta współpraca była korzystna dla obu stron. Dziś nie ma już Bratniej Pomocy, ale jest

samorząd studencki, z którym warto znaleźć jakąś płaszczyznę współdziałania. Jest też samorząd doktorancki, liczący ponad 1000 członków – przecież to wymarzona baza do werbowania członków dla SW SGH, podobnie jak dwa stowarzyszenia skupiające absolwentów, którzy ukończyli programy MBA: Warsaw MBA Association i CEMBA Alumni Association. Jest także, wspomniana wyżej, Korporacja Handlu Zagranicznego.

– Prężnie działa także Stowarzyszenie Akademickie MAGPRESS, wydające niezależny miesięcznik studentów SGH „Magiel”. Dlaczego nigdy Stowarzyszenie nie próbowało nawiązać z tymi organizacjami jakiejś współpracy? Może współpracę z samorządem doktoranckim zacząć od powierzenia mu przygotowania tematów do dyskusji na Zjazd, jest to chyba środowisko, które najlepiej zna aktualne problemy Uczelni?

– 100-lecie Stowarzyszenia Wychowanków SGH przypada na marzec 2012 r., więc można by uroczystości jubileuszowe połączyć ze Świętem SGH obchodzonym w kwietniu.

– Wśród absolwentów SGH jest wiele osób, które zrobiły karierę czy to w nauce, czy w biznesie, czy w polityce lub administracji, ale nie znajdują się one jednak wśród członków Stowarzyszenia Wychowanków SGH. Aby zainteresować je działalnością Stowarzyszenia, konieczne jest wyjście z jakąś inicjatywą w celu ich pozyskania. W tym kierunku zmierza propozycja ustalenia na 100-lecie SW SGH listy 100 ludzi sukcesu, których należy zaprosić na obchody jubileuszu, opracować ich sylwetki, które znajdują się w przygotowywanym z tej okazji tomie „Księgi SGH”, i oczywiście namówić ich do akcesu do Stowarzyszenia, może nawet jako członków wspierających.

Stefan Zawadzki

ABSOLWENT

**Miesięcznik Stowarzyszenia
Wychowanków SGH**

redaktor naczelny
Piotr Wachowiak

redaktor prowadzący

Anna Matysiak
tel. 22 564 98 36
e-mail: swsgh@sgh.waw.pl

Adres redakcji

Stowarzyszenie Wychowanków SGH
„Absolwent”
al. Niepodległości 162, pok. 133
02-554 Warszawa